

Projekt nowelizacji Prawa o ruchu drogowym

7 stycznia 2013

Obowiązkowe używanie przez pieszych elementów odblaskowych na drogach po zmierzchu poza terenem zabudowanym. Takie rozwiązanie zaproponowali posłowie SLD w złożonym w Sejmie projekcie zmian w Prawie o ruchu drogowym. Ekspertcy oceniają, że byłby to jednak martwy przepis, bo w Polsce problemem jest egzekwowanie już istniejących przepisów ruchu drogowego. Za to potrzebna jest poprawa infrastruktury, bo w wielu miejscach brakuje poboczy, po których mogliby się poruszać piesi.

Obecne przepisy Prawa o ruchu drogowym zobowiązują do używania poza terenem zabudowanym elementów odblaskowych, widocznych dla innych uczestników ruchu, jedynie osoby do 15. roku życia. Jak mówi Agencji Informacyjnej Newseria Janusz Popiel, prezes Stowarzyszenia Pomocy Poszkodowanym w Wypadkach i Kolizjach Drogowych „Alter Ego”, już egzekwowanie tego przepisu jest bardzo trudne.

– Zwracam uwagę również na ten przepis, który mówi o tym, że wykonując czynności na drodze musimy być widoczni, mamy mieć elementy odblaskowe. Przykładem jest wymiana koła, powinniśmy założyć wtedy kamizelkę odblaskową, pokazać się innym kierującym. Ale ten przepis u nas pozostaje martwy, nie ma egzekucji – mówi Janusz Popiel.

Dlatego prezes „Alter Ego” uważa, że rozciągnięcie obowiązku używania elementów odblaskowych na wszystkich uczestników ruchu drogowego nie będzie skuteczne i pozostanie martwą regulacją. Wynika to także z postępu technologicznego.

– Trzeba myśleć również o tym, że elementy odblaskowe być może odchodzą w przeszłość, pojawiają się nowe elementy typu ledy, które znacznie bardziej poprawiają widoczność. Jeżeli wpiszemy do ustawy odblaski, to pozostaniemy przy odblaskach, za chwilę

ustawę trzeba będzie nowelizować, co zresztą jest normalną rzeczą w Polsce, że pisze się ustawę, za rok się nowelizuje, a i tak ta ustawa jest martwa – podkreśla ekspert.

Janusz Popieł dodaje, że poza poprawą widoczności pieszych, trzeba postawić nacisk na oświetlenie przejść dla nich.

– Bardzo dużo ofiar śmiertelnych w Polsce to ludzie, którzy próbują przejść po „zebrze”, czyli miejscu przeznaczonym dla ich ruchu. Jeżeli te miejsca nie są prawidłowo oświetlone, to mamy taką sytuację jak obecnie. Trzeba zmienić przepisy – tłumaczy ekspert.

Trzeba również zmusić kierowców, by przestrzegali ograniczenia prędkości, szczególnie w pobliżu przejść dla pieszych.

– W innych krajach wymusza się na kierujących zmniejszenie prędkości. U nas przejścia dla pieszych nie są żadnym azylem. 34 proc. ofiar śmiertelnych wypadków w 2011 roku, czyli 1418 osób to piesi. Sytuacja wymaga przyjrzenia się, wyciągnięcia wniosków i podejmowania działań, ale jako spójny system, a nie wyrywkową zmianę prawa – twierdzi Janusz Popieł.

Przede wszystkim powinniśmy postawić na edukację. Ekspert mówi, że w innych krajach, np. w Szwajcarii, obowiązkowo uczy się na kursach prawa jazdy rozpoznawania stanu zagrożenia na drodze, a takim stanem zagrożenia jest np. zbliżający się do jezdni pieszy.

W Polsce wypadkowości wśród pieszych sprzyja brak poboczy. I właśnie infrastruktura powinna być jednym z najważniejszych elementów spójnego programu poprawy bezpieczeństwa na drogach.

– Decydenci powinni zająć się poprawą infrastruktury, bo w wielu miejscach nie ma wydzielonych poboczy, a w warunkach zimowych, kiedy śnieg z jezdni zgarniany jest na pobocza, które teoretycznie istnieją, pieszy naprawdę nie ma się którędy poruszać. Najwięcej osób ginie w miejscach wyznaczonych dla ruchu pieszych. To są przejścia dla pieszych,

skrzyżowania, czyli tam, gdzie pieszy powinien czuć się bezpieczny. Gdybyśmy mieli odseparowane pobocza to problem widoczności nie byłby tak istotny jak w tej chwili – podkreśla Janusz Popiel.

Budżet państwa płaci co roku kilkadziesiąt miliardów złotych z tytułu następstw wypadków drogowych. W postępowaniach o odszkodowanie pieszy ma lepszą pozycję niż kierujący pojazdem.

– Jest tak dlatego, że odpowiedzialność kierującego wobec pieszego jest odpowiedzialnością na zasadzie ryzyka. To kierujący musi udowodnić wyłączną winę pieszego. Jeżeli tego nie udowodni, zawsze jakieś odszkodowanie pieszemu się należy – podsumowuje prezes „Alter Ego”.

Źródło: [Newseria](#)